

# Praca jako wartość a wartość pracy i godność pracownika

Grażyna Ancyparowicz\*

Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach

WORK AS A VALUE IN THE CONTEXT OF THE MATERIAL VALUE OF WORK  
AND THE DIGNITY OF AN EMPLOYEE

Views on work – one of the fundamental values for a man, for a family and for entire nations – have evolved according to one of the two traditions: pre-Christian and Christian. In the first tradition, which can be traced back to the views of ancient philosophers, gainful employment is treated with contempt. The second tradition has consecrated work, which had been recognized as the source of wealth, although this tradition is inconsistent with the egoistic nature of homo oeconomicus. Consequently, owners of the means of production attempted to appropriate as large share of the value generated by employees as possible, initially because of their personal desires and – since the 18th century – due to recommendations of scholars in economics. Exploitation of the workforce increased so much that it began to threaten safety of the class of owners, who were therefore forced to make significant concessions to their employees. In the 19th century, state governments attempted to alleviate conflicts between the capital and the workforce by creating a system of the legal protection of employees. In response to the legal norms and standards that protected employees, the employers began to search for ever more sophisticated methods of exploitation of the workforce. In particular, a new scientific discipline has been created, management of human resources (management of the intellectual capital), which provides methods for shaping attitudes and the psychological posture of employees so that they could be most profitable for employers. In the opposition to the current trends, the Catholic social teachings call for ethical behaviour in business; so far, with little success.

**Key words:** work, workforce, employee, management of human resources, ethical behavior in business

## WSTĘP

W aspekcie ekonomicznym pracę można zdefiniować jako celową działalność człowieka polegającą na przekształcaniu dóbr przyrody i przystosowywaniu ich do zaspokojenia jego materialnych i duchowych potrzeb. Tak rozumiana praca – w wymiarze indywidualnym i społecznym – ma moc twórczą, staje się środkiem realizacji dobra wspólnego (łac. *bonum commune*), na które składa się: poszanowanie godności każdego człowieka, prawo do godziwego wynagrodzenia, troska o szeroko rozumiane bezpieczeństwo socjalne osób utrzymujących się z własnej pracy (Fonseca, 1997; Biały, 2009). Na straży tych wartości stoją zarówno normy moralne, systemy etyczne, jak i zobowiązania państwa do ochrony praw pracowniczych wynikające z ratyfikowanych międzynarodowych konwencji<sup>1</sup>, konstytucyjnych gwarancji<sup>2</sup> oraz ustaw<sup>3</sup>.

Do połowy XX wieku w procesie produkcji liczył się przede wszystkim wysiłek fizyczny, sprawność i umiejętności manualne pracownika, toteż dociekania intelektualne teoretyków ekonomii, jak i praktyka zarządzania

koncentrowały uwagę na poszukiwaniu optymalnych metod wzrostu wydajności pracy. Wraz z postępem technicznym, automatyzacją a następnie cyfryzacją proce-

<sup>1</sup> Chodzi tu przede wszystkim o konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczące prawa pracy i minimalnych norm zabezpieczenia ryzyka socjalnego, a także – w przypadku krajów członkowskich Unii Europejskiej – przepisy prawa pierwotnego (traktaty) oraz wtórnego (dyrektywy i rozporządzenia PE, KE i Rady). Zbiór przepisów Unii Europejskiej dotyczących ochrony praw pracowniczych zawiera m. in. Kodeks pracy i zabezpieczenia społecznego Unii Europejskiej (2011)

<sup>2</sup> Akty prawne najwyższej rangi, takie jak: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948), Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (1950) oraz Europejska Karta Społeczna (1961). Prawo do pracy, godziwego wynagrodzenia i zabezpieczenia socjalnego obywateli zyskało w wielu krajach, w tym również w Polsce, rangę ustawy zasadniczej. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 65. pkt 5. stanowi: „Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych”.

<sup>3</sup> W szczególności, w Polsce podstawowe normy prawa pracy zostały skodyfikowane (ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks Pracy; tekst jednolity: Dz. U. z 2014 r., poz. 1502 z późn. zm), prawo do zabezpieczenia społecznego wynika z ustawy systemowej (ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, tekst jednolity: Dz. U. z 2015 r., poz. 121 z późn. zm.) i ustaw z nią powiązanych.

\* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Grażyna Ancyparowicz, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach, ul. Harcerzy Września 3, 40-659 Katowice. g.ancyparowicz@gmail.com

sów wytwórczych zmniejszała się ranga predyspozycji psychofizycznych do wykonywania określonej pracy, rosła natomiast rola wyobraźni, kreatywności, osobistego zaangażowania pracowników. Było to istotną przesłanką poszukiwań badawczych, które legły u podstaw współczesnych szkół zarządzania zasobami ludzkimi; dziś coraz częściej mówi się o zarządzaniu kapitałem intelektualnym firmy.

Niniejszy tekst jest próbą przedstawienia głównych teoretycznych koncepcji, które powstały na gruncie nauk ekonomicznych, a dotyczyły roli pracownika w procesie tworzenia wartości, a zarazem stanowiły odzwierciedlenie poglądów najwybitniejszych intelektualistów żyjących w różnych epokach historycznych na pracę jako wartość w życiu człowieka im współczesnego.

### SENS PRACY W POGŁĄDACH FILOZOFÓW – OD STAROŻYTNOSCI PO OŚWIECENIE

Świat starożytny gardził pracą, nawet najwięksi myśliciele jak Arystoteles (384-322 p.n.e.) – pracę postrzegali jedynie jako proces pomnażania majątku, strzeżenia dobytku i właściwego zaspokajania potrzeb właściciela zniewolonego człowieka. Ludzie wolni żyli po to aby uwolnieni od troski o byt, mogli się ustawicznie doskonalić wewnętrznie (Arystoteles, 1964, s. 1252-1253; Arystoteles 1982, s. 1180). Dzieła Arystotelesa wywarły – poprzez kontakty z cywilizacją arabską – ogromny wpływ na katolicką doktrynę społeczno-ekonomiczną, choć już wcześniej reguła zakonu benedyktynów „módl się i pracuj – *ora et labora*” – nadała pracy człowieka sens ponadczasowy. „Społeczeństwo jest oparte na podziale pracy, jeden wytwórca pracuje dla drugiego” – te słowa napisał św. Tomasz z Akwinu, najwybitniejszy spośród kanonistów (za: Lipiński, 1968, s. 44) Według Akwinaty, „własność prywatna środków produkcji nie jest sprzeczna z prawem naturalnym (Boskim – przyp. aut.), lecz z niego wypływa” (Romanow, 1999, s. 70). Na straży zasad moralnych stoi Kościół, który nakazuje aby każdy otrzymywał za swą pracę godziwe wynagrodzenie (*iustum pretium*). Odrodzenie, reformacja i wielkie odkrycia geograficzne zburzyły tradycyjne, feudalne stosunki społeczne, a kartezjańska metoda rozumowej dedukcji zmieniła sposób postrzegania rzeczywistości. Filozofowie XVII stulecia oraz epoki Oświecenia w nauce i wiedzy pokładali nadzieje na powszechny dobrobyt (Crombie, 1960, s. 176; Markwart, 2013, s. 139-147). Franciszek Bacon był chyba jednym z pierwszych, który zauważył, że w rodzącej się gospodarce kapitalistycznej „olbrzymia większość pracuje dla zarobku i wedle rutyny, [toteż – przyp. aut.] nawet z tego dorobku, który jest pod ręką, nic więcej nie biorą ani nie szukają ponad to, co mogą obrócić na swój zawodowy użytek lub co może im przynieść zysk materialny albo uznanie, albo inne tego rodzaju korzyści” (Bacon, 1955, s. 105-106).

Charles Davenant w traktacie „O sposobach i środkach zaopatrzenia wojny” (1695) doszedł do wniosku, że „ludzie stanowią rzeczywiste bogactwo kraju” (Davenant za: Płużański, 1995, s. 198) dlatego państwo powinno

czynić wszystko by zwiększać potencjał ludnościowy, a tym samym i ekonomiczny kraju. Pierre Boisguilbert w „Rozprawie o naturze bogactw, pieniądza i danin” (1698) zamieścił takie zdanie: „ani rozległość posiadane go kraju, ani ilość złota i srebra, którym serca skazone oddają cześć bałwochwalcą, nie czynią człowieka bogatym i zamożnym” (Boisguilbert, za: Lipiński, Taylor i Zaleski, 1958, s. 403). Co zatem decyduje o dobrobycie? Na to pytanie odpowiedział Adam Smith: „roczna praca każdego narodu jest funduszem, który zaopatruje go we wszystkie rzeczy konieczne i przydatne w życiu, jakie ten naród rocznie konsumuje, a które zawsze stanowią bądź bezpośredni produkt, bądź też to, co nabywa za ten produkt od innych narodów”. Praca była pierwszą ceną, pierwotnym pieniądzem nabywcy, którym się płaciło za wszelkie przedmioty (Nasiłowski, 2003, s. 30), ponieważ rzeczywistą ceną każdej rzeczy, tym co istotnie kosztuje ona osobę, która pragnie ją zdobyć, jest wysiłek i trud, z jakim ją zdobywa (Górski, 1984, s. 115). Zatem wartość towarów „równa się ściśle ilości pracy, jaką za te bogactwa można nabyć lub jaką można rozporządzać” (Smith za: Stankiewicz, 2012, s. 161). Dochód z pracy jest dzielony nierówno między pracodawcę i pracownika, bowiem pracodawcy „zawsze i wszędzie są w pewnego rodzaju milczącym, lecz stałym i nieodmiennym porozumieniu co do tego, by nie podnosić płac roboczych powyżej „istniejącej stopy” (Smith za: Stankiewicz, 2012, s. 119), [gdyż] popyt na ludzi, podobnie jak popyt na każdy inny towar reguluje z konieczności proces rozradzania; przyspiesza go, gdy jest zbyt powolny, hamuje gdy jest zbyt szybki” (Smith za: Górski, 1984, s. 122).

Okres pierwotnej akumulacji kapitału (od XIII wieku do początków wieku XIX) charakteryzował się bezwzględny wyzyskiem, rugami chłopskimi i grabieżą kolonii. Ten stan rzeczy uważano za naturalny, a nawet – godny pochwały. Bernard Mandeville (1670-1773) dowodził, że wszelkie próby naprawy stosunków społecznych są szkodliwą utopią: „mactwo, luksus, pycha bowiem darzą nas czymś co jest jak zdrowie (Mandeville, 1705/1714). Żaden wielki naród nie może być szczęśliwy bez wielkiego mnóstwa pracujących ubogich”, (Mandeville, za Lipiński, 1968, s. 111), zaś właściciele manufaktur (podobnie jak współcześni nam pracodawcy) uważali siebie za dobroczyńców utrzymujących rzesze nędzarzy. Przykładem takiego rozumowania jest memoriał z 1696 r. skierowany do króla Anglii: „ubodzy mogą zabierać swoje dzieci z ulicy i mogą wyrwać je z ich nieróbstwa, aby postawić je do pracy przy wełnie i wrzecionie, dzięki czemu pięcioletnie dziecko może zarobić cztery pensy dziennie, mając przy tym możliwość dzięki wcześniej nabytemu doświadczeniu stać się później dobrym robotnikiem” (Lipiński, 1968, s. 111).

We wczesnej fazie rozwoju kapitalizmu szybko rosło zapotrzebowanie na robotników, lecz chętnych brakowało, gdyż skoszarowani w manufakturach ludzie żyli niewiele lepiej niż mieszkańcy przytułków i więźniowie. Wprowadzono zatem przymus pracy najpierw w Anglii (częstkowe regulacje w latach 1576-1598, skodyfikowane

w roku 1601), a potem w całej Europie. Ten stan prawny utrzymał się w Europie prawie do końca XIX wieku, mimo że już w 1802 r. w Anglii unormowano ustawowo warunki i czas pracy kobiet i dzieci, a w 1833 r. na mocy ustawy fabrycznej wprowadzono państwowy nadzór nad przestrzeganiem prawa pracy (Barr, 1993, s. 29-30). Krokiem milowym w poprawie położenia pracowników najemnych stały się reformy zainicjowane w latach 40 w Prusach przez Ottona Bismarcka, które legły u podstaw współczesnych nam (prawnie gwarantowanych) systemów ochrony ryzyka socjalnego. Instytucjonalne podstawy minimalnej ochrony praw pracowniczych powstały po pierwszej wojnie światowej, kiedy to z inicjatywy zalegalizowanych związków zawodowych, w październiku 1919 r. na podstawie rozdz. XIII Traktatu Wersalskiego rozpoczęła działalność Międzynarodowa Organizacja Pracy.

### MARKSIZM – REAKCJA NA WYZYSK EKONOMICZNY W STADIUM KAPITALIZMU INDUSTRIALNEGO

W połowie XIX wieku, zanim powstały zręby prawa pracy, sytuacja pracowników najemnych stała się tak dramatyczna, że wydawało się iż jedyną skuteczną metodą powstrzymania wyzysku jest wywłaszczenie kapitalistów i przejście władzy przez robotników. W roku 1848 ukazał się „Manifest Komunistyczny” – deklaracja programowa Związku Komunistów (niemieckiej partii komunistycznej) autorstwa Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Manifest ten zaczynał się słowami „Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu”, a kończył wezwaniem do jedności: „Proletariusz wszystkich krajów, łączcie się”. Hasło to umieszczane w pasku tytułowym czasopism – organów partii marksistowskich – zostało pół wieku później zawłaszczone przez Włodzimierza Lenina, Józefa Stalina i ich następców, toteż z oryginalnej myśli marksowskiej niewiele pozostało. Jednak laborystyczna teoria wartości doprowadziła do powstania kategorii „wartości dodatkowej” jako wartości powstającej w czasie nieopłaconym przez właściciela środków produkcji. Z tej koncepcji wypływał w sposób oczywisty wniosek, że kapitalistyczny sposób produkcji opiera się na przywłaszczeniu sobie nieopłaconej pracy, czyli wyzysku robotnika. Stąd wzięła się teoria ubożenia proletariuszy, twierdząca dogmatycznie, że systematycznie pogarszające się położenia spauperyzowanym mas musi nieuchronnie doprowadzić do rewolucji i ustanowienia dyktatury proletariatu, ta zaś jest pierwszym, koniecznym etapem budowy formacji komunistycznej, wolnej od wszelkich form wyzysku.

Czas zweryfikował negatywnie wiele marksowskich tez i prognoz (co zauważył już żyjący dłużej od swego przyjaciela Fryderyk Engels), bowiem moralny sprzeciw wobec zawłaszczania efektów cudzej pracy nie da się połączyć z materialistycznymi mechanizmami, które wydawały się skutkować dokładnym wyliczeniem wartości opartej na pracy. Do marksowskiego schematu tworzenia wartości poprzez pracę nawiązywali także autorzy katolicy. „Jeśli pojmujemy, że praca i czas nie są i nie mogą być miarą wartości produktów, oznacza to także

zawalenie się teorii wartości dodatkowej, a cała doktryna wzrostu i akumulacji kapitału poprzez wyzysk pracowników fizycznych traci wszelkie znamiona naukowej wiarygodności” (Pesch, 2003, s. 149). Jednak niektóre z marksistowskich tez stały się i nadal są źródłem inspiracji dla współczesnych nam intelektualistów, także tych dalekich światopoglądowo od marksizmu<sup>4</sup>.

Niedawno na polskim rynku wydawniczym ukazała się książka Michela Hussona zatytułowana: „Kapitalizm bez znieczulenia”, która wprost nawiązuje do marksowskiej teorii wartości opartej na pracy: „Marks proponuje swoje rozwiązanie, które jest zarazem genialne i (co najmniej *a posteriori*) proste. Do siły roboczej, tego dość szczególnego towaru, stosuje klasyczne rozróżnienie między wartością użytkową a wartością wymienną. Myśl jest następująca: płaca to cena siły roboczej, która w danej chwili jest społecznie uznawana za konieczną do reprodukcji siły roboczej. Płaca jest więc ceną koszyka przeciętnej konsumpcji pracownika najemnego. Z tego punktu widzenia, wymiana między sprzedawcą siły roboczej a kapitalistą na ogół jest stosunkiem równoprawnym. Siła robocza ma jednak tę szczególną cechę – na tym polega jej wartość użytkowa – że wytwarza wartość. Kapitalista zawłaszcza całość tej wytworzonej wartości, z której wypłaca pracownikowi tylko część, ponieważ rozwój społeczeństwa kapitalistycznego sprawia, że w swoim czasie pracownicy mogą wytworzyć większą wartość od tej, którą odzyskują w formie płacy. (...) Kapitaliści chcieliby sprowadzić samą siłę roboczą do statusu zwykłego towaru – płacić pracownikom tylko i wyłącznie za pracę dla pracodawców. Oznaczałoby to zredukowanie płacy do minimum i obciążenie funduszy publicznych elementami płacy uspołecznionej, utowarowienie emerytur i likwidację samego pojęcia usankcjonowanego przez prawo wymiaru czasu pracy” (Husson, 2011, s. 35 i 43).

Marks, mówiąc o cenie siły roboczej podkreślał że jest to kategoria zmienna w czasie i przestrzeni. Wynagrodzenie pracownika zależy od kosztów utrzymania pracownika i jego rodziny. Praca wyżej kwalifikowana, o wyższej wydajności (praca pomnożona), tworząca wyższą wartość dodaną jest lepiej opłacana od pracy prostej, nie wymagającej specjalistycznego przygotowania. Na cenę siły roboczej wpływa ponadto: model konsumpcji, popyt na pracę (liczbę ofert pracy), podażą pracy (liczbą aktywnych zawodowo osób). Tyle teoria. W praktyce, minimalna, przeciętna i nasza indywidualna płaca zależy od bardzo wielu czynników kształtujących osobistą atrakcyjność dla potencjalnego pracodawcy. Jednak, jeśli spojrzeć na rynek pracy z dystansu, można dostrzec, że niemal zawsze w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie standard życia jest wyższy (czyli wyższe są koszty utrzymania pracownika) również przeciętne wynagrodzenia

<sup>4</sup> Decyzją Rezerwy Federalnej kreacja pieniądza w latach 1921-1929 zwiększyła się o ok. 60%; przyrost pieniądza bez pokrycia dawał złudzenie bogactwa, wzbudzając falę spekulacji papierami wartościowymi oraz nieracjonalnych inwestycji w sferze realnej opartych na zniekształconym rachunku ekonomicznym. Więcej na ten temat: Ancyparowicz G. (2015, s. 63-72).

są wyższe niż w krajach zaliczanych do rynków wschodzących, ponieważ oczekiwania pracowników odnośnie do godziwej płacy są tam skromniejsze. To samo zjawisko występuje również w obrębie danego kraju; koszty utrzymania w wielkiej aglomeracji są z reguły wyższe niż w małej miejscowości czy na wsi.

Marks, nawołując do rewolucji proletariackiej, przeprowadził krytyczną analizę doktryny liberałów. Doktryna ta wywodziła się z poglądów filozofów Oświecenia i powstała jako odpowiedź na państwowe (królewskie) monopole i przywileje stanowe. Paradoxs polega na tym, że źródłem zarówno marksizmu, jak i leseferyzmu były poglądy tego samego mistrza – szkockiego filozofa Adama Smitha (1723-1790). Zarówno sam Smith, jak i jego następcy – epigoni ekonomii klasycznej – uważali, że wolny rynek wyklucza wyzysk i automatycznie zapewnia optymalną alokację czynników produkcji. „Mając na celu swój własny interes człowiek popiera interesy społeczeństwa skuteczniej, niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście. (...) Interesy prywatne i dążenia jednostek skłaniają ludzi z natury rzeczy do tego, by umieszczali swe kapitały w taki sposób, jaki w zwykłych przypadkach jest dla społeczeństwa najbardziej korzystny. Lecz jeśli powodowani tą naturalną skłonnością ludzie kierują zbyt wielką część swego kapitału, spadek zysku w tych dziedzinach, przy jednoczesnym wzroście zysku we wszystkich pozostałych, skłania ich natychmiast do skorygowania niewłaściwego rozdziału. (...) Bez jakiegokolwiek interwencji ze strony państwa prywatne interesy i skłonności ludzi prowadzą ich w sposób naturalny do tego, że dzielą i rozdzielają kapitał każdego społeczeństwa na różne cele w stosunku, który odpowiada możliwie najdokładniej interesom społeczeństwa jako całości” (Smith, za: Górski, 1984, s. 111).

Poglądy te legły u podstaw wiary w homeostatyczne właściwości gospodarki kapitalistycznej: „człowiek, którego przemysł stara się nadać wartość rzeczom, przygotowując je do określonego użytku, może się spodziewać, że wartość będzie odpowiednio oceniona i zapłacona tylko tam, gdzie znajdują się ludzie mający środki do ich nabycia. Na czym polegają te środki? Na innych wartościach, na innych wytworach, płodach ich przemyślu, kapitałów, gruntów, z czego wynika – chociaż na pierwszy rzut oka wygląda to paradoksalnie, że produkcja otwiera zbyt produktom” (Say, 1960). Również pozostali wielcy ekonomiści klasyczni – James Mill i David Ricardo, a później epigoni tej szkoły dowodzili, że niedopasowania strukturalne i drobne kryzysy nadprodukcji możliwe są tylko w pojedynczych sektorach, mają charakter przejściowy, ale w długim okresie zapewnione jest pełne wykorzystanie czynników produkcji. To właśnie starają się – wbrew wszelkim doświadczeniom – wykazać współcześni nam zwolennicy neoliberalizmu, w nawiązaniu do dorobku klasyków ubogaconego osiągnięciami szkoły matematycznej (lozańskiej), szkoły z Cambridge i z powołaniem się na autorytety amerykańskich noblistów, określanych potocznie mianem „szkoły chicagowskiej”.

Z tezami klasyków ekonomii politycznej już w XIX wieku polemizował Karol Marks, wyprzedzając o niemal 100 lat krytyczne poglądy Keynesa na przebieg cyklu koniunkturalnego i aktywną rolę państwa w pobudzaniu gospodarki i likwidacji sektorowych nierównowag. Formułując prawa reprodukcji gospodarki kapitalistycznej Marks akcentował rolę popytu jako siły motorycznej rozwoju rynku oraz rolę inwestycji. Starał się udowodnić, że kapitalizm nie tylko nie zapewnia racjonalnego rozmieszczenia dostępnych zasobów, ale jest nieuchronnie skazany na samounicestwienie ze względu na fakt, że ustawiczna pogoń za nadzwyczajną wartością dodatkową (dzisiejszym językiem – za innowacjami) w długim okresie powoduje spadek stopy zwrotu z zainwestowanego kapitału. Zerowa stopa zwrotu oznacza, że podejmowanie ryzyka działalności gospodarczej traci sens, a skądinąd wiadomo: jeśli zabraknie inwestycji – gospodarka pogrąży się w sekularnej stagnacji. Marks dostrzegał, w przeciwieństwie do dominujących wówczas poglądów, że w krótkiej i średniej perspektywie, kapitalizm jest systemem kryzysogennym, gdyż dążenie kapitalistów do maksymalizacji wartości dodatkowej (zysku) hamuje popyt wewnętrzny, a tym samym stwarza problem realizacji wytworzonej produkcji. Z perspektywy minionych lat nie ulega wątpliwości, że w sporze ze zwolennikami leseferyzmu, to Marks miał rację. Kryzysy nadprodukcji o zasięgu ograniczonym terytorialnie pojawiły się już w latach 80. XIX wieku, co skłoniło wielu badaczy do analizy przyczyn tego zjawiska. Powstały wtedy liczne teorie, lecz żadna z nich nie mówiła wprost, że kryzys stanowi następstwo niedostatecznego popytu i jest konsekwencją utrzymywania płac na zbyt niskim poziomie. Przełom nastąpił w wieku XX, wtedy kiedy gospodarka światowa została dotknięta Wielkim Kryzysem (1929-1933). Nie zdawano sobie jeszcze sprawy, że jest on w znacznej części spowodowany postępującą finansyzacją gospodarki (termin ten pojawił się bowiem dopiero 50 lat później, w odpowiedzi na kryzys 2007-2009 i następującą po nim recesję wywołaną alienacją rynków finansowych). Jednakże, w praktyce gospodarczej już pod koniec XX stulecia nastąpił zmierzch liberalizmu, a odejście od tej doktryny wymusił Wielki Kryzys (1929-1935). Wprawdzie zwolennicy tzw. ekonomii czystej” nie zmienili poglądów w kwestii homeostatycznych właściwości gospodarki kapitalistycznej, znaleźli jednak silną konkurencję ze strony przedstawicieli innych szkół ekonomicznych, w szczególności reprezentantów instytucjonalizmu i personalizmu. Ci ostatni, występując z pozycji dalekich od doktryny marksowskiej formułowali pod adresem państwa i pracodawców tezy pod którymi mógłby podpisać się sam Karol Marks, gdyby dane mu było dożyć tej epoki.

„Kapitalizm to przede wszystkim system wartości, szczególnie stosunek do życia, cywilizacja – cywilizacja nierówności i fortun rodzinnych” (Schumpeter, 1995, s. 419). Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej ekonomii, Michał Kalecki już w roku 1933 dowiódł, że nie uda się wykorzystać potencjału ekonomicznego

i ludnościowego kraju przy biernej postawie państwa wobec wyzysku pracowników i dużej skali bezrobocia. Ta myśl pojawiała się także w pracach jego uczniów i kontynuatorów. „Tragedia inwestycji polega na tym, że wywołują kryzysy, bo są pożyteczne, a dzieje się tak dlatego, że kapitaliści zarabiają tyle, ile wydają, robotnicy wydają tyle ile zarabiają” (Bhaduri i Łaski, 1993). Jednak najpełniej wypowiedział się w tej sprawie John Maynard Keynes, w wydanej 1936 r. „Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza” (*The general theory of employment, interest and money*). Pod jego wpływem, od połowy lat 30. XX wieku inflacja i bezrobocie zaczęły być postrzegane zarówno przez teoretyków, jak i polityków większości szkół ekonomicznych jako „zła wymienne”. Dopiero po załamaniu utworzonego po drugiej wojnie światowej ładu monetarnego i gospodarczego (do czego przyczynił się w ogromnej mierze permanentny deficyt w amerykańskim bilansie płatniczym), w latach osiemdziesiątych XX wieku nastąpiło odejście od keynesizmu na rzecz regonomiki i thatcheryzmu – polityki gospodarczej nawiązującej do neoliberalnego nurtu w ekonomii. Po początkowym sukcesie, ujawniły się w następnej dekadzie z ogromną siłą negatywne skutki tego systemu, w związku z czym na początku XXI wieku na fali krytyki, nastąpił renesans keynesizmu w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach Europy Zachodniej. Dziś neokeynesizm jest ponownie modną doktryną, lecz nie ma już tak prostych recept w polityce antycyklicznej, jak dawniej, bo zmieniły się wewnętrzne i zewnętrzne warunki i oczekiwania społeczne.

Już dawno temu Benjamin Franklin przestrzegał: „nędza łamie ludzkie charaktery, nie sposób sprawić aby pusty worek stał prosto”. Po drugiej wojnie światowej, pod wpływem rywalizacji kapitalizmu z realnym socjalizmem, ale także rosnącej siły związków zawodowych i organizacji ponadnarodowych, w wielu wysoko rozwiniętych krajach przyjęto (wywodzący się z neokeynesizmu) model „państwa dobrobytu” (*welfare state*). Podnosząc dobrobyt własnych obywateli, najwyżej rozwinięte państwa wspierały dążenia wielkich korporacji do ekspansji. Procesy globalizacji, które były efektem takiej polityki, przejawiały się swoistym podziałem pracy między rozwiniętą Północą a zacofanym ekonomicznie Południem. Transnarodowe korporacje, spychając pracochłonne, energochłonne i brudne technologie do państw określanych mianem nowych krajów przemysłowych, w pewnej mierze przyczyniły się do emancypacji ich gospodarek, które w wielu dziedzinach okazały się bardziej konkurencyjne od metropolii. Działania te, określane jako procesy *redeployment* (przegrupowania sił) powodują napływ kapitału i technologii do „gospodarek wschodzących” (*emerging markets*). W ten sposób dynamizują wzrost PKB, lecz zarazem trwale deformują rynek pracy, zarówno w krajach goszczących inwestorów zagranicznych, jak i w krajach eksportujących kapitał i technologię. Skutkuje to m. in. masową emigracją ludności zamieszkującej kraje ubogie w poszukiwaniu lepszych warunków życia, zaś w krajach wysoko rozwiniętych rośnie armia ludzi

zbędnych, wykluczonych z rynku pracy. Jest to efekt postępu technicznego, ale także skutek zmian w organizacji pracy. Od czasu gdy człowiek stał się „kapitałem ludzkim”, a jego osobę postrzega się jako „kapitał intelektualny”, wypracowano względnie bezkonfliktowe metody pobudzania mentalnej aktywności pracowników, dzięki czemu wydajność pracy rośnie szybciej niż przybywa nowych stanowisk. Rezultatem uprzedmiotowienia człowieka pracy jest wysokie bezrobocie także wśród ludzi dobrze wykształconych, trudny start młodzieży, a tam gdzie panuje model *welfare state* – także coraz wyższe obciążenia socjalne budżetu państwa wydatkami na osłonę socjalną. Nawet najsilniejsze gospodarki nie są w stanie sprostać tym wyzwaniom w takim stopniu, jak oczekują to ich własne społeczeństwa, stąd próby dyscyplinowania suwerennych państw poprzez organizacje odpowiedzialne za utrzymanie dyscypliny finansów publicznych, z drugiej zaś strony nasilają się tendencje do przerzucania się odpowiedzialnością za brak skutecznych rozwiązań w zakresie alokacji imigrantów z ubogich regionów świata.

Po pół wieku polityki zorientowanej na ograniczanie kosztów robocizny okazało się, że wszędzie mamy do czynienia ze swoistą kwadraturą koła: pracodawcy chcą utrzymać wynagrodzenia na jak najniższym poziomie, żeby realizować jak najwyższe zyski, ale wzrost gospodarczy wymaga aby fundusz płac był adekwatny do podaży towarów i usług. W krajach ubogich koncentruje się produkcja, w krajach zamożnych – dochody. Niewielka grupka ludzi – około 80 miliardów zajmujących czołowe miejsca w rankingach światowych – już w 2016 r. przejęła kontrolę nad majątkiem większym od połowy całej puli zasobów, jakimi dysponuje ludzkość, a w latach następnych grupka ta będzie umacniała swoją dominację. Nierówny i niesprawiedliwy podział owoców pracy prowadzi do frustracji, a ta do różnego typu patologii, poczynając od autodestrukcji osób uzależnionych, poprzez zorganizowaną przestępczość, aż po terroryzm.

#### ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI – JAK KSZTAŁTOWAĆ PRACOWNIKA W ERZE POSTINDUSTRIALNEJ

Praca prosta tworzy niską wartość, praca wykwalifikowana – daje efekt zwielokrotniony, ale zdobywanie wiedzy i umiejętności kosztuje. „By nabyć kwalifikacje człowiek musi przez czas kształcenia, nauki lub terminowania otrzymywać środki utrzymania, co zawsze jest rzeczywistym wydatkiem, kapitałem trwałym i jakby zawartym w danym człowieku. Te umiejętności są częścią jego majątku, a jednocześnie częścią majątku tego społeczeństwa do którego człowiek należy. Można uważać, że zwiększona biegłość robotnika jest podobna do maszyny czy narzędzia ułatwiającego i skracającego pracę, która choć wymaga pewnego wydatku, to jednak oddaje go z nadwyżką” (Nasiłowski, 2003, s. 30). Wysoko kwalifikowana praca jest potrzebna nie tylko indywidualnym producentom, ale także państwu. „Nie tylko dla narodu w ogóle pożytecznym jest aby ukształcenie najczynniejszych

sił i zdolności ducha istniało i rozwijało się we wszystkich warstwach społeczeństwa, lecz nawet takie ukształcenie staje się bardziej jeszcze niezbędnym, gdy rządzący i wyżsi dygnitarze krajowi są ludźmi wysoko ukształceni” (Mill 1860, s. 517). Takie poglądy można odnaleźć niemal we wszystkich typach szkół ekonomicznych. Na przykład Irving Fisher (1867-1947) – prekursor monetaryzmu i twórca teorii dystrybucji – pod pojęciem „kapitał ludzki” rozumiał zasób wiedzy, umiejętności, zdrowia, sił i energii zawartych w człowieku. Twierdził, że elementy tego kapitału mogą być pomnażane dzięki inwestycjom w poszerzanie wiedzy i zdobywanie nowych umiejętności. Alfred Marshall (1842-1924), twórca szkoły z Cambridge postrzegał pracownika jako osobę świadomą swoich możliwości i potrzeb, akcentował związek zdrowia i dobrego samopoczucia z wydajnością pracy. Pod jego wpływem, obok analizy ilościowej, wprowadzono do modeli ekonomicznych zmienne opisujące jakościowe aspekty procesu gospodarowania.

W latach 50. XX wieku, w poszukiwaniu nowego paradygmatu dla gospodarki w postindustrialnym stadium rozwoju, włączono model Keynesa do neoklasycznego systemu równowagi ogólnej. W wyniku tej syntezy w ramach nurtu neoklasycznego powstała – niezwykle wówczas popularna w środowiskach akademickich – teoria dynamiki gospodarczej (Waterman, 2011). Klasyczny dla tego podejścia model noblisty Roberta Mertona Solowa, uwzględniał dwa (wzajemnie substytucyjne) czynniki wzrostu: kapitał i pracę. Model ten, choć wyrafinowany formalnie nie przeszedł jednak (jak się okazało) testu weryfikacji empirycznej. Dla praktyki gospodarczej większą przydatność miały eksperymenty kadrowe, przeprowadzane po to, aby wypracować narzędzia łagodzące antagonizmy między celami korporacji a dążeniami jej menedżerów i personelu wykonawczego (Solow, 1956, s. 65-94).

Po drugiej wojnie światowej w wysoko rozwiniętych krajach zaczęła upowszechniać się koncepcja państwa dobrobytu (*welfare state*), która zapewniła wysoki poziom osłony ryzyka socjalnego. Wynikający stąd wzrost kosztów robocizny wraz z rosnącymi opłatami za szkody w środowisku przyrodniczym i coraz droższą energią nakłoniły wielkie korporacje do przenoszenia pracochłonnych i „brudnych” technologii na tzw. rynki wschodzące. Proces ten, zwany *redeployment*, pozwolił krajom najwyżej rozwiniętym skoncentrować uwagę na wysoce innowacyjnych segmentach produkcji, ale równocześnie wymusił rewizję dotychczasowych metod motywowania pracowników. Przymus techniczny (akord, praca przy taśmie), użyteczny przy wykonywaniu prostych czynności, nie mógł bowiem mieć zastosowania w profesjach wymagających kreatywności, osobistego zaangażowania i wysokich kwalifikacji. Zdobywanie takich zawodów wymagało znacznych nakładów finansowych, ale także permanentnego podnoszenia kwalifikacji i umiejętności przez cały okres aktywności zawodowej. Stąd narzucała się sama przez się analogia z inwestycjami, podejmowanymi po to

aby uzyskać satysfakcjonującą inwestora stopę zwrotu z kapitału. W tym przypadku – kapitału ludzkiego.

Definicję kapitału intelektualnego w znaczeniu wrodzonych predyspozycji mentalnych, które można rozwinąć w toku kształcenia oraz doskonalenia nabytych umiejętności praktycznych wprowadził do literatury naukowej w roku 1961 Teodor (Ted) William Schultz w pracy *Education and economic growth* nawiązującej do głośnej w owym czasie książki Walta Whitmana Rostowa *The stages of economic growth. A non-communist manifesto*<sup>5</sup>. Można domniemywać, że ten pomysł marketingowy przyczynił się do szybkiej popularyzacji terminu „kapitał intelektualny”. Kapitał ten powstaje w efekcie sprzężenia zwrotnego między personelem (kapitałem ludzkim) i organizacją (kapitałem strukturalnym). Badania tej zależności kontynuowali m. in.: Stevens P. i Martin Weale M. (2003).

Kapitał ludzki tworzą pracownicy trwale związani z firmą, z jej misją, ludzie umiejący na co dzień harmonijnie współpracować ze sobą i z otoczeniem, osoby o kreatywnych postawach i szerokich kwalifikacjach. Kapitał strukturalny dotyczy kultury organizacji, dominującego w niej stylu, metod i technik zarządzania, posiadanych praw autorskich, wartości niematerialnych i prawnych, renomy, pozycji rynkowej, siły konkurencyjnej – innymi słowy wartości określanymi jako *goodwill* (Edvinsson i Malone, 2001). Schultz, w licznych swych późniejszych publikacjach badał na podstawie statystyk siłę korelacji tempa wzrostu dochodu narodowego i jakości zasobów ludzkich jako ogólnospołecznego czynnika wytwórczego, dowodząc, że jakość tych zasobów jest pochodną – przede wszystkim – poziomowi wykształcenia. Podobne stanowisko zajmowali także polscy specjaliści w zakresie zarządzania personelem organizacji (Stalończyk, 2012, s. 28-35).

Dorobek w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi to kompendium wiedzy o tym, jak zarządzać pracownikami, aby wyrobić w nich przekonanie o tożsamości własnych interesów z interesem pracodawcy. Ekonomia, socjologia, prakseologia w połączeniu z psychologią, ergonomią i innymi naukami humanistycznymi sprawiły, że w latach osiemdziesiątych minionego wieku powstała nowa dziedzina wiedzy – nauka o zarządzaniu personelem, tym „najcenniejszym zasobem” każdej firmy. Znamienny jest fakt, że ZZL wywodzi się z amerykańskich uniwersytetów, a podstawy tej dyscypliny naukowej powstały w postindustrialnym stadium rozwoju Stanów Zjednoczonych, gdy potrzebne były wyrafinowane wzorce, metody i techniki oddziaływania kierownictwa korporacji na pracowników umysłowych, zatrudnionych na stanowiskach wymagających kreatywności, elastyczności i wysokiej dyspozycyjności.

Termin zarządzanie zasobami ludzkimi szybko upowszechnił się po tym, jak w jednym z prestiżowych amerykańskich czasopism naukowych ukazał się tekst Jame-

<sup>5</sup> Więcej na ten temat: Ancyparowicz, G. (1986).

sa Gordona pod tytułem *Human resource management* (Gordon, 1986; Hammer, 1990; Armstrong, 2011). Ta nowa dyscyplina naukowa powstała w odpowiedzi na zapotrzebowanie wielkich korporacji, w czasie gdy o sukcesie komercyjnym zaczął decydować przede wszystkim intelekt zespołów pracowniczych a nie – ich dyspozycyjność i bierne wykonywanie poleceń przełożonego. Jednak, początków ZZL można upatrywać już w zamierzonych czasach, lecz przełom nastąpił gdy na przełomie XIX i XX wieku zaczęto w oparciu o znajomość wyższej matematyki badać wydajność pracy, opracowywać narzędzia i systemy motywacyjne. Pozwoliło to na snuć teoretycznych rozważań na temat krańcowej produktywności czynników produkcji (w tym zatrudnienia), przy czym sformalizowane modele stawały się coraz bardziej wyrafinowane. W epoce szybkich zmian technologicznych, gdy siła konkurencyjna firmy coraz bardziej zależy od wysokich kwalifikacji personelu i ustawicznego kształcenia kadr, potrzebna była praktyczna wiedza jak należy postępować z ludźmi, aby nie tłumić ich zapału, angażować emocjonalnie w problemy firmy i otrzymać satysfakcjonującą stopę zwrotu z inwestycji w „kapitał ludzki”.

W przeciwieństwie do ekonomii, która bada efektywność pracowników na gruncie teoretycznym, posługując się takimi miarami jak przeciętna czy krańcowa wydajność pracy, ZZL daje szereg konkretnych wskazówek jak powinien przebiegać proces kadrowy, jakimi metodami należy pobudzać zespoły pracownicze do zwiększonego wysiłku, jak przeprowadzać testy przydatności, jak dyscyplinować załogę. Instrumentarium oddziaływania na pracowników jest bardzo bogate, poczynając od tradycyjnych narzędzi zarządzania kadrą z zastosowaniem różnego typu bodźców materialnych i gratyfikacji, poprzez imprezy integracyjne i inne formy kształtowania pożądanych relacji osobowych w zespołach pracowniczych, aż po jawne i ukryte formy oddziaływania na podświadomość członków zespołów pracowniczych. ZZL adresowane jest przede wszystkim do pracowników umysłowych, gdzie nie mogą być stosowane tradycyjne sposoby wymuszania satysfakcjonującej pracodawcę wydajności pracy (praca na akord, czy przy taśmie). Dziś, tak jak przed wiekami najczęściej synonimem kariery jest wysoki dochód. W zarządzaniu zasobami ludzkimi liczy się nie tylko wynik finansowy, ale także wartości wysoko ułożone w hierarchii potrzeb przez Abrahama Maslowa, takie jak potrzeba szacunku i uznania w środowisku zawodowym, czy potrzeba samorealizacji.

W latach 90. XX wieku Gregory Mankiw, David Romer i David Weil wprowadzili abstrakcyjny „kapitał ludzki” do modelu Solowa i z większym sukcesem od swych poprzedników przetestowali nowy model na materiale empirycznym. Od tego czasu inwestycje w kapitał ludzki są powszechnie uznawane za czynnik, który w istotnym stopniu wpływa na poziom dochodu narodowego i rentowność przedsiębiorstw, a wydatki na badania naukowe, ochronę zdrowia, podnoszenie umiejętności zawodowych i społecznych, tworzenie warunków dla mobilności pracowników są traktowane (w teorii ekono-

mii i w praktyce) równorzędnie z wydatkami na inwestycje strukturalne. Na podstawie danych empirycznych potwierdzono tezę, że mają one istotny wpływ na innowacyjność gospodarki, zarówno w skali mikro- jak mezo- i makroekonomicznej.

Najnowszą subdyscypliną ZZL jest koncepcja kapitału intelektualnego, która – podobnie jak dyscyplina macierzysta – odpowiada na zapotrzebowanie wielkich korporacji, które wciąż poszukują nowych, efektywnych metod oddziaływania na personel o bardzo wysokich kwalifikacjach.

### PRACA JAKO SZCZEGÓLNA WARTOŚĆ – PRZESŁANIE ENCYKLIK PAPIESKICH

Obok laickiego mainstreamu, istnieją różne nurty i szkoły ekonomiczne, które przypisują kluczową rolę czynnikom instytucjonalnym (etycznym, społecznym, kulturowym) w rozwiązywaniu problemów gospodarczych, wywodzące się z wielkich systemów religijnych. Zwolennicy takiego podejścia potrafią dostrzec egoizm (żeby nie powiedzieć – despotyzm) pracodawców. Apelują do państwa o łagodzenie antagonizmów między pracą a kapitałem, dowodząc że nie ma sprzeczności pomiędzy racjonalizmem procesu gospodarowania a sprawiedliwością i poszanowaniem godności pracownika (Surdej, 2012, s. 101-112).

Wiek XIX był okresem postępującej laicyzacji życia społecznego, wobec której Kościół katolicki początkowo zachowywał się raczej biernie. Sytuacja uległa zmianie podczas pontyfikatu Leona XIII (1878-1903). W opublikowanej 15 maja 1891 r. encyklice *Rerum novarum* (*Rzeczy nowe*) papież określił powinności państwa, uprzywilejowanych klas społecznych i pracowników najemnych. „Państwo jest instytucją jedną dla wszystkich, tak dla wielkich, jak i małych (...). Jak część i całość są tym samym w pewnym stopniu, tak to, co należy do całości w pewnym stopniu należy do części. A jak nierozumną byłoby rzeczą, gdyby państwo starało się o dobro tylko części obywateli, resztę zaś zaniedbywało, tak też jasnym jest, że władza publiczna nie powinna w swej działalności pomijać dobra i pożytku proletariatu. Nie czyniąc tego gwałci sprawiedliwość, która każe każdemu oddać to, co mu się należy” (Leon XIII, 1881). Pracownicy i pracodawcy mają względem siebie obowiązki. Pracownik powinien „w całości i wiernie wykonać pracę, do której się zobowiązał umową wolną i odpowiadającą słuszności nie szkodzić pracodawcy na majątku i nie znieważać jego osoby – w dochodzeniu swych praw” (Leon XIII, 1881). Pracodawca powinien pamiętać, że „praca zarobkowa, według świadectwa rozumu i filozofii chrześcijańskiej nie tylko nie poniża człowieka, ale mu zaszczyt przynosi, ponieważ daje mu szlachetną możliwość utrzymania życia – bezwstydem zaś i nieludzkością jest uważać człowieka za narzędzie zysku i szacować go według tego; ile mogą jego mięśnie i jego siły” (Leon XIII, 1881).

W czterdziestą rocznicę wydania encykliki *Rerum novarum* ukazała się encyklika Piusa XI *Quadragesimo anno* o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu

go do normy prawa Ewangelii (Pius XI, 1931). Papież krytycznie odniósł się do koncepcji liberałów, która doprowadziła do patologii w podziale dochodu narodowego. „Przez długi czas zabierał kapitał dla siebie za wiele korzyści. Zagarniał cały wynik produkcji i wszystkie jej owoce, a robotnikowi zostawiał zaledwie tyle, ile mu trzeba było konieczne na utrzymanie i odświeżenie sił. Głoszono zdanie, że cały gromadzący się kapitał winien według niezłomnego prawa gospodarczego spływać do ręki bogatych, i że to samo prawo spycha robotników w stan wiecznej nędzy i na samą krawędź najniższej stopy życiowej. (...) Ale sam już fakt, że z jednej strony jest taka olbrzymia liczba ludzi bez własności, a z drugiej małe koło jednostek bogatych nad miarę, dowodzi w sposób niezbity, że bogactwa, tak obficie w naszym okresie „industrializmu” wytwarzane, nie są sprawiedliwie rozdzielane i nie według zasad słuszności przydzielane poszczególnym warstwom społecznym. (...) Uderzającym w naszych czasach zjawiskiem jest skupianie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej, w rękach niewielu, którzy w dodatku często nawet nie są właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, a którzy mimo to kierują nim w sposób samowolny. To ujarzmienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy, jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać” (Pius XI, 1931, s. 7-8, 13).

Pius XI szanse naprawy stosunków społecznych upatrywał przede wszystkim w odnowie moralnej. „Nic nie wzbrania pomnażania mienia w sposób uczciwy i sprawiedliwy tym, którzy współdziałają w produkcji; a owszem jest słusznym, by ten, kto służy społeczeństwu i bogatszym je czyni, miał swój odpowiedni udział w podziale wytworzonych bogactw społeczeństwa, pod warunkiem jednak, że te bogactwa zdobywał będzie w zgodzie z przykazaniem Boskimi i w poszanowaniu praw osób drugich, i że ich będzie używał według wymagań wiary i zdrowego rozumu” (Pius XI, 1931, s. 18). Również Jan XXIII w encyklice *Mater et magistra* (1961) wiele uwagi poświęcił humanizacji stosunków pracy, bezrobociu, dysproporcjom rozwoju gospodarczego i dochodowym, prawu do zrzeszania się w stowarzyszeniach i związkach zawodowych. W ogłoszonej w 1963 r. encyklice *Pacem in terris* czytamy: „przechodząc do omówienia praw człowieka zauważamy, że ma on prawo do życia, do nienaruszalności ciała, do posiadania środków potrzebnych do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia, do których należy zaliczyć przede wszystkim żywność, odzież, mieszkanie, wypoczynek, opiekę zdrowotną oraz niezbędne świadczenia ze strony władz na rzecz jednostek. Z tego wynika, że człowiekowi przysługuje również prawo do zabezpieczenia społecznego w razie choroby, niezdolności do pracy, starości, bezrobocia oraz niezawinionego pozbawienia środków do życia”. Zadaniem władzy pań-

stwowej „jest tak układać i regulować odpowiednio i trafnie prawa normujące wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa, aby po pierwsze, obywatele dążący do urzeczywistnienia swych praw nie ograniczali innych w ich prawach; aby, po drugie, ktoś, kto strzeże swych praw, nie utrudniał innym wypełniania ich obowiązków; aby, po trzecie, prawa wszystkich pozostawały nienaruszone, a w razie pogwałcenia przywrócone”.

Ogłoszona w 1991 r. przez Jana Pawła II encyklika *Laborem exercens* – zawiera taką myśl: „praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na Ziemi”, jest dobrem godziwym, czyli odpowiadającym godności osoby ludzkiej: „praca nie tylko nosi znamię człowieka, ale w pracy człowiek odkrywa sens swojej egzystencji. Praca zawiera ten podstawowy wymiar ludzkiego bytowania, z którego życie człowieka jest zbudowane na co dzień, z którego czerpie właściwą sobie godność – ale w którym zawiera się zarazem nieustająca miara ludzkiego trudu, cierpienia, a także krzywdy i niesprawiedliwości”. Praca jest rozumiana przez Jana Pawła II dwojako: w aspekcie technicznym i moralnym: przez pracę człowiek przekształca przyrodę dostosowując ją do swoich potrzeb, urzeczywistnia siebie „poniekąd bardziej staje się człowiekiem” (Krucina, 1983).

W świetle katolickiej nauki społecznej, człowiek pracujący nie może zatem być postrzegany jako narzędzie produkcji, ponieważ jest podmiotem, który powinien mieć pierwszeństwo przed kapitałem, bo tylko człowiek jest prawdziwym podmiotem sprawczym pracy; kapitał odgrywa rolę wtórną. Innymi słowy: „system chrześcijański opiera się na przeświadczeniu, że źródłem wszelkiej wartości jest praca” (Jones, 2015, s. 207). W tym tkwi zasadnicza różnica między postrzeganiem roli pracownika przez pryzmat dorobku zbudowanego na fundamentach starożytnej pogańskiej filozofii a nurtem wywodzącym się z Ewangelii. Różnica ta sięga jeszcze głębiej, od czasu gdy narodził się kapitalizm, dotyczy ustroju państwa, bowiem „kapitalizm i katolicyzm są swoim przeciwieństwem. Nie ma sposobu, aby tę dychotomię zlikwidować. Któryś z nich musi zwyciężyć. Non datur tertius” (Jones, 2015, s. 383).

## ZAKOŃCZENIE

Praca jako zjawisko społeczne, a zarazem działalność produkcyjna zorientowana na zaspokajanie różnorodnych potrzeb bytowych od wieków budziła zainteresowanie myślicieli i badaczy. W ustroju wspólnoty rodowej i formacjach niewolniczych traktowano ją jako swoistą konieczność życiową. Chrześcijaństwo początkowo postrzegało pracę jako środek konieczny do utrzymania w zdrowiu duszy i ciała, źródło cnót bez których nie można osiągnąć zbawienia. Pod koniec XVII stulecia i w wieku XVIII na plan pierwszy wysunęły się ekonomiczne i prakseologiczne aspekty procesu pracy. Rewolucja przemysłowa uprzedmiotowiła człowieka pracy, lecz masowy wyzysk zaczął zagrażać klasom posiadającym. Od połowy XIX wieku wprowadzano reformy, które chronią



prawnie pracowników, do czego w znacznej mierze przyczyniły się – stojące w opozycji do kapitalizmu – zarówno doktryna marksistowska i zagrożenie komunizmem, jak i społeczna nauka Kościoła. Pod wpływem kryzysów ekonomicznych, przedłużającej się recesji i zaburzeń na rynkach finansowych zmieniło się również postrzeganie roli konsumenta w gospodarce. W rezultacie, państwo wprowadziło instrumenty ochrony praw pracowniczych i w znacznym stopniu przejęło na siebie funkcje socjalnej ochrony obywateli.

Koniec wieku XX i początek wieku XXI przyniosły nowe wyzwania: postępującą polaryzację dochodów w skali globalnej, regionalnej i narodowej. Podział na przemysłową Północ i surowcowe Południe zastąpił podział na rynki wschodzące i dojrzałe. Na rynkach wschodzących – w warunkach zbliżonych do tych, jakie panowały w obozach pracy – powstają produkty, na zakup których nie stać tubylców. Te wyroby eksportowane na dojrzałe rynki przynoszą transnarodowym koncernom gigantyczne zyski, od czasu gdy pasożytnicza konsumpcja stała się celem a zarazem stylem życia. Wartość majątku osiemdziesięciu bogaczy z listy „Forbes” w 2016 r. przekroczyła połowę wartości zasobów majątkowych 50% ludności świata z niskich grup dochodowych, a w latach następnych będzie umacniała swoją dominację. Budzi to sprzeciw antyglobalistów, lecz jest to sprzeciw głównie werbalny, mało skuteczny. Renomowane ośrodki naukowe wciąż poszukują bowiem bezkonfliktowych metod i skutecznych instrumentów zarządzania „kapitałem ludzkim”, a eufemistyczna terminologia sprawia, że mało kto w porę dostrzega, że chodzi o im głównie o to, żeby zadowolić sponsorów. Inaczej mówiąc: sztabcy naukowców pracują nad tym, aby zapewnić korporacjom satysfakcjonującą stopę zwrotu z inwestycji, podnieść rynkową wartość firmy dla akcjonariusza, a wszystko to kosztem postępującej dehumanizacji pracy. W tych warunkach praca ludzka nadal ma wartość i tworzy wartość, lecz przestaje być wartością samą w sobie. Tu tkwi źródło ustawicznego konfliktu, który prowadzi do odrzucenia norm moralnych w sytuacji gdy niemal każde środowisko zawodowe posiada swój własny kodeks etyczny. Godzimy się na to żeby „być jednocześnie właścicielem sprzedającym i towarem na sprzedaż w nieustannym obrocie rynku. Ekonomizm jako Absolut. *Nec plus ultra*. Nic dalej, puste Nic?” (Prokop, 2012).

## LITERATURA

- Ancyparowicz, G. (1986). *Teorie ekonomiczne Walta W. Rosztowa*. Warszawa: PWN.
- Ancyparowicz, G. (2015). *Od neoliberalizmu do neokolonializmu. Czwierć wieku transformacji polskiej gospodarki*. Sopot: Spółdzielczy Instytut Naukowy.
- Armstrong, M. (2011). *Zarządzanie zasobami ludzkimi*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska Sp. z o. o.
- Arystoteles (1964). *Polityka, z dodatkiem pseudo-Arystotelesowej ekonomiki* (przełożył i przypisami opatrzył L. Piotrowicz, wstępem poprzedził K. Grzybowski). Warszawa: PWN.
- Arystoteles (1982). *Etyka Nikomachejska* (przełożyła, opracowała i wstępem poprzedziła D. Gromska). Warszawa: PWN.
- Bacon, F. (1955). *Novum Organum*. Poznań: Biblioteka Kłasyków Filozofii i, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Balkin, R., Bakalar, N. (1966). *Jan Paweł II naucza jak żyć* (Homilia wygłoszona w Katowicach). Warszawa: Wydawnictwo Amber&Pandora.
- Barr, N. (1993). *Ekonomika polityki społecznej*. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.
- Bhaduri, A., Łaski, K. (1993). Aktualność myśli Michała Kałeckiego. *Życie Gospodarcze, 9 maja*, 7-9.
- Biały S. (2009). Etyczne aspekty pracy widzianej jako odpowiedzialność za dobro wspólne. *Studia Etckie, 11*, 315-325.
- Crombie, A.C. (1960). *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej* (t. 2). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Edvinsson L., Malone M.S. (2001). *Kapitał intelektualny*. Warszawa: PWN.
- Encyklika Ojca Świętego Piusa XI (1931). *Do Czcigodnych Braci patriarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych ordynariuszy, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską, także do wiernych chrześcijan katolików świata: O odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii, w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*; <http://rossolineum.com/druga-czytelnia/kat/quadragesimo-anno.pdf>
- Gordon, J.R. (1986). *Human resource management. A practical approach*. Boston: Allyn and Bacon Inc.
- Górski, J. (1984). *Zarys historii myśli ekonomicznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hammer, H. (1990). Reengineering work. Don't automat. *Harvard Business Review, 7-8*, <https://hbr.org/1990/07/reengineering-work-dont-automate-obliterate>
- Husson, M. (2011). *Kapitalizm bez znieczulenia*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Jan Paweł II (1981). *Encyklika labore exercens: O pracy ludzkiej* (z okazji 90. rocznicy encykliki Rerum novarum) w której zwraca się do czcigodnych braci w biskupstwie, do kapłanów, do rodzin zakonnych, do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel)
- Jan XXIII (1961). *Encyklika mater et magistra*. Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską oraz do całego Duchowieństwa i Wiernych świata katolickiego o współczesnych przemianach społecznych w świetle zasad nauki chrześcijańskiej. O współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej; [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_xxiii/encykliki/mater\\_magistra...](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/mater_magistra...)
- Jan XXIII (1963). *Encyklika pacem in terris*. Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, zachowujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską oraz do całego kleru i wiernych katolickiego świata. O pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_xxiii/encykliki](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki).

- Jones, E.M. (2015). *Jałowy pieniądz. Historia kapitalizmu jako konfliktu między pracą a lichwą. Od wielkiego głodu do krachu roku 2008* (t. 3). Wrocław: Wektry,
- Krucina, J. (red.). (1983). *Jan Paweł II: Laborem exercens. Powołany do pracy*. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni. Archidiecezjalnej.
- Leon XIII (1881). *Rerum novarum*, [http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Leon\\_XIII/rerum\\_novarum/II.php](http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Leon_XIII/rerum_novarum/II.php)
- Lipiński, E. (1968). *Historia myśli ekonomicznej do 1870 r.* Warszawa: PWN.
- Lipiński, E., Taylor, E., Zalewski, S. (red.). (1958). *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII w.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mandeville, Ch. (1705/1714). *Ul malkontent, czyli lajdaki umoralnione*, <http://coin.wne.uw.edu.pl/mbrzezinski/teaching/HE1/Teksty/MandevilleUl.pdf>, dostęp 08.09.2013.
- Markwart, A. (2013). Filozofia XVII wieku jako inspiracja dla prekursorów klasycznej myśli ekonomicznej. *Studia z Historii Filozofii*, 2, 4, 139-149.
- Mill, J.S. (1860). *Principles of political economy. With some of their applications to social philosophy*. Petersburg: Grupa Ohryzki.
- Nasiłowski, M. (2003). *Zarys historii myśli ekonomicznej od XVIII do końca XX wieku*. Warszawa: Key Text.
- Pesch, H. (2003). *Lehrbuch Der Nationaloekonomie / Teaching guide to economics*. Lewiston: The Edwin Mellen Press.
- Plużański, T. (1995). *Filozofia dla ekonomistów*. Warszawa: Wydawnictwa WSH.
- Prokop, J. (2012). Godność czy sukces. W: H. Grzmil-Tylutki, Z. Mirek (red.), *Godność w perspektywie nauk* (s. 101-112). Kraków: Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe „Fides et Ratio” & Pontificia Academia Dell’Immacolata.
- Romanow, Z. (1999). *Historia myśli ekonomicznej*. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.
- Say J.B. (1960). *Traktat o ekonomii politycznej*. Kraków: PWN.
- Schultz, T.W. (1962). *Investment in human beings*. Chicago: University of Chicago Press.
- Schultz, T.W. (1971). *Investment in human capital: The role of education and of research*. New York: Free Press.
- Schultz, T.W. (1972). *Human resources (Human capital: Policy issues and research opportunities)*. New York: National Bureau of Economic Research.
- Schultz, T.W. (1972). *Investment in education: Equity-efficiency quandary*. Chicago: University of Chicago Press.
- Schultz, T.W. (1973). *New economic approaches to fertility*. Chicago: University of Chicago Press.
- Schultz, T.W. (1974). *Economics of the family: Marriage, children, and human capital*. Chicago: University of Chicago Press.
- Schultz, T.W. (1981). *Investing in people*. Chicago: University of California Press.
- Schultz, T.W. (1993). *The economics of being poor*. Cambridge: Massachusetts Blackwell Publishers.
- Schumpeter J. (1995). *Kapitalizm, socjalizm i demokracja*. Warszawa: PWN.
- Solow, R.M. (1956). A contribution to the theory of economic growth. *The Quarterly Journal of Economics*, 70, 1, 65-94.
- Stalończyk, I. (2012). Kapitał ludzki jako główny element kapitału intelektualnego. *Economy & Management*, 2, [http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.baztech-article-BPBD-0002-0003/c/httpwww\\_zneiz\\_pb\\_edu\\_plkwartalnik220121\\_3stalonczyk.pdf](http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.baztech-article-BPBD-0002-0003/c/httpwww_zneiz_pb_edu_plkwartalnik220121_3stalonczyk.pdf)
- Stankiewicz, W. (2012). *Historia myśli ekonomicznej*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Stevens, P., Weale, M. (2003). *Education and economic growth*. London, UK: National Institute of Economic and Social Research, <http://apcss.org/wp-content/uploads/2012/09/Chapter8.pdf> Nie ma wydawnictwa, to jest tekst z internet
- Surdej, A. (2012). Godność człowieka a teoria ekonomiczna. W: H. Grzmil-Tylutki, Z. Mirek (red.), *Godność w perspektywie nauk* (s. 101-112). Kraków: Societas Scientiarum Internationalis FIDES ET RATIO.
- Waterman, A.M.C. (2011). *Neoclassical and classical growth theory compared*, <http://www.google.pl/url?url=http://amcwaterman.files.wordpress.com/2011/05/neoclassical-classical-growth.doc>
- Wierzbńska, H., Świątkowski, A.M. (red.). (2011). *Kodeks pracy i zabezpieczenia społecznego Unii Europejskiej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.